



Dawid otrzymał królestwo

Lekcja z 2 Księgi Samuelowej 2:1-7; 5:1-5.

„Dawid idąc postępował i rósł, bo Pan Zastępów był z nim” – 2 Sam. 5:10.

Dawid liczył trzydzieści lat życia, gdy zmarł król Saul. Przez dziesięć minionych lat miał on życie urozmaicone. Z powodu zazdrości był wygnany z domu Saulowego i wszędzie ścigany. Przejścia Dawida były dalekie od tych, które można by nazwać idealnymi. Większość narodu wiedziała o Dawidzie tylko to, że był w wielkiej łasce u króla, a potem w niełasce. Spoglądano na niego z niedowierzaniem. Dla wielu trudno byłoby uwierzyć, że Dawid był ścigany tylko z powodu zazdrości króla. Niektórzy, nie uznając tego, że Bóg naznaczył władców dla Izraela, gotowi byli myśleć, że Dawid był uzurpatorem, chciał zdobyć władzę kosztem swojego pana. Że tak mniemano, świadczy o tym fakt, że pomimo ogólnego zdemoralizowania spowodowanego śmiercią Saula i jego trzech synów w nieszczęśliwej walce, jedenaście pokoleń opowiadały się za Izobosem, czwartym synem Saula, wcale nie myślano o Dawidzie.

Dawid, będąc przywódcą oddziału składającego się z 600 mężczyzn, przebywał wówczas w Sycelegu, na południowy zachód od Judei. Gdy usłyszał o śmierci Saula, nie śpieszył się postępować według własnego rozsądku, raczej radził się Pana, co ma czynić. Jest to znamienne, że młody człowiek będąc wygnańcem, ścigany jako przestępca, pozbawiony wszelkich dodatknych wpływów w swoim życiu, zachował tak wielki szacunek względem Boga. Ilu to chrześcijan, chociaż żyje w korzystnych warunkach, posiada Biblię i wszelkie podręczniki, a jednak okazuje o wiele mniej posłuszeństwa i wierności ku Bogu. Jak często Bóg i Jego wola idą w zapomnienie, a rządzi i decyduje samowola. Jeżeli chrześcijanin gorliwie stara się dowiadywać, jaka jest wola we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach w jego życiu, to jest to dobrym świadectwem wzrostu w łasce i zupełnego oddania się Bogu. *„We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On prostować będzie ścieżki twoje”* – Przyp. 3:6.

Aczkolwiek szkoła, w której Dawid się uczył, była dla niego sroga, jednak nauczył się w niej wiele dobrych lekcji. Pierwszym jego pytaniem było: *„Może iść do któregoś miasta judzkiego?”* na co otrzymał odpowiedź przyzwalającą. Następnie zapytał: *„Dokądże pójdę?”* czyli które miasto będzie moją stolicą. Otrzy-

mał odpowiedź, że ma się udać do Hebronu. Dawid rozsądnie liczył na to, że ludność pokolenia, z którego on pochodził, najlepiej go zna i wie, dlaczego król Saul prześladował go. Nie był on zupełnie pozbawiony poszanowania w swoim kraju, nie stracił też zaufania u swego pokolenia; lecz mimo wszystko pokładał on całą ufność w Boskiej mądrości i mocy. Dawid rozumiał, że Bóg nim zarządza, że będąc pomazany olejkami, powinien oczekiwać, co dalej Bóg zarządzi. Nade wszystko Dawid rozumiał, że jego obowiązkiem jest oczekiwać na Pana, a nie spieszyć się zdobywać siłą rzeczy, które Bóg mu obiecał. Czekał już ponad dziesięć lat, więc mógł dalej cierpliwie oczekiwać Pana.

Jak ważna lekcja tkwi w tym dla pozafiguralnego Dawida, czyli Umiłowanego Chrystusa. Apostoł daje świadectwo względem Pana Jezusa, że On nie starał się zdobyć królestwa, ale oczekiwał, aż przyjdzie czas naznaczony przez Ojca. W międzyczasie, zgodnie z wolą Ojca, Pan uniżył się i udowodnił, że rozkoszą dla Niego było czynić wolę Ojca, bez względu na to, ile Go to miało kosztować. To cierpliwe i wierne oczekiwanie tego, który miał odziedziczyć wszystko i być wywyższony, podobalo się Bogu. Podobnie i my, jego naśladowcy i członkowie, mamy pamiętać na słowa proroka Dawida: *„Oczekujże Pana, zmacniaj się, a On utwierdzi serce twoje, przetoż oczekuj Pana”* – Ps. 27:14. Niektórzy z nas już doświadczyli tego, że uprzedzać Pana jest rzeczą niebezpieczną, nie posiadamy dość mądrości, abyśmy mogli iść o własnych siłach.

Gdybyśmy mogli zrozumieć, w jak delikatnej niekiedy sytuacji się znajdujemy, to bylibyśmy ostrożniejsi i skromniejsi. Nie chodzi tu tylko o nasze sprawy i naszą wieczną chwałę, ale też o sprawy innych członków Ciąła Chrystusowego. Niekiedy niebezpieczne słowo, bezmyślny czyn, niezastanowienie się, może spowodować niewłaściwy stan serca i chociaż czasem dostąpimy obietnicy, to już raczej przez ucisk, a nie w sposób, w jaki by Bóg kierował.

NIECH NASZA SKROMNOŚĆ BĘDZIE WIADOMA

Niektórzy nie znając usposobienia i uczuć Dawida względem Saula myśleli, że gdy mu opowiedzą, w jaki sposób przyczynili się do upadku Saula, otrzymają od niego uznanie, lecz zamiast uznania, Dawid gromił takich. Kiedykolwiek Dawid mówił o Saulu, czynił to zawsze z uszanowaniem, nie tylko dlatego, że nie powinno się mówić źle o nikim, ale i dlatego, że Saul będąc królem, był przedstawicielem Bożym – **„pomazańcem Pańskim”**, jak się Dawid zwykle o nim wyrażał. Zami-



ast się cieszyć z powodu, że jego nieprzyjaciel zginął, Dawid wyraził szczególne uznanie mężom z miasta Jabes za to, że z czcią pogrzebali szczątki Saula i jego synów. W ten sposób dał im do zrozumienia, że on nie uważał ich czynu za występki przeciw niemu, ale za przyzwoity i wierny czyn, którego on sam chętnie dokonałby. Dawid powiedział:

„Błogosławieniście wy od Pana, którzyście uczynili to miłosierdzie nad panem waszym Saulem, żeście go pogrzebali. Przetoż teraz niech uczyni Pan z wami miłosierdzie i prawdę, a ja też oddam wam to dobrodziejstwo, żeście uczynili tę rzecz. Teraz tedy niech się zmacniają ręce wasze, a bądźcie mężnymi, bo choć umarł Saul, pan wasz, wszakże mnie pomazał dom Judy za króla nad sobą” - 2 Sam. 2:5-7.

Ktoś może uważać ten występki Dawida za przebiegłość, że dla własnego dobra postąpił w ten sposób, aby nie zrazić sobie mężów z miasta Jabes z powodu, że pogrzebali ciało Saula i jego synów. Gdyby nawet tak było, to i tak należało się Dawidowi uznanie. To pokazuje, że on miał ducha Bożego, ducha zdrowego rozsądku. Myślimy jednak, że zbytecznym jest posądzać o złe pobudki człowieka, który pragnie czynić coś dobrego. Zamiast dopatrywać się złych pobudek, powinniśmy się starać „nie myśleć nic złego”. Ta sama zasada stosuje się do ludu Bożego. Nie powinniśmy się dopatrywać złych pobudek u przedsiębiorcy, który daje pieniądze na cel dobroczynny. Chociaż w wielu wypadkach może być tak, że dar jest dany w celu zyskania na tym, lecz nie można powiedzieć, że ten czyn jest zupełnie pozbawiony dobrych pobudek lub że jest niegodziwy. Jesteśmy szczęśliwsi, jeżeli staramy się myśleć dobrze we wszystkich sprawach w życiu. Ociemniały brat pewnego razu zaznaczył: „Nie wątpię, że moje kalectwo ochrania mnie od wielu niekorzystnych rzeczy. Gdy spotykam ludzi, staram się myśleć o nich, że wyglądają na szczęśliwych, szlachetnych i dobrych. Sądzę, że gdybym miał wzrok, to może byłoby dla mnie niemożliwym myśleć o nich tak szlachetnie i pochlebnie, jak bym chciał”.

Dawid zaznaczając fakt, że był już królem nad Judą, dał zachętę mężom miasta Jabes, że może i oni życzyliby sobie, aby im królował, gdyż jest obrany na miejsce Saula, który ścigał go przez około dziesięć lat. Dawid dał im do zrozumienia, że gdy pójda w przeciwnym kierunku, mogą na tym wyjść źle, co jak wiemy było prawdą.

WIARĄ CHODZIMY

Król Dawid będąc uznany przez pokolenie Judy zapewne spodziewał się, że inne pokolenia przyłączą się

pod jego chorągiew. Nie ma jednak żadnej wzmianki, aby podejmował jakieś zabiegi w tym kierunku. Oczekiwał on na Pana i to dość długo. Abner, będąc jakby generałem króla Isboseta, który królował nad jedenastoma pokoleniami Izraela, prowadził wojny przeciw nieprzyjaciółom Izraela i do pewnego stopnia zwyciężał, co naszczyło Dawidowi wiele powodów do powątpiewania, czy Bóg przeprowadzi to, co zapoczątkował przy jego namaszczeniu. Król Isboset mając autorytet oparty na zwycięstwach nad zewnętrznymi nieprzyjaciółmi zarzucił pokoleniu Judy, że zbuntowało się przeciw prawowitej głowie. Wynikiem tego była wojna domowa. Zamiast pokoju i dobrobytu, zaczęła się bratobójcza walka, jedna część ludu Bożego walczyła przeciw drugiej. Stan taki trwał przez dwa lata i zwycięstwo stopniowo przechylało się na stronę Dawida i jego wojska, jak czytamy: „Wszakże Dawid postępował i zmacniał się, ale dom Saulów schodził i niszczał” - 2 Sam. 3:1.

Rozważając nad tą wojną domową, jak to jedna część ludu Bożego starała się szkodzić drugiej, przychodzi nam na myśl duchowy Izrael, jak to niekiedy zdarza się, że bracia będąc poróżnieni wyłamują się spod opatrności Bożej i też stają się przeciwnikami jedni drugich. Czy to jest potrzebne? - Czy możliwe, aby miłość Boża wygasta w nas, że nie tylko przerwaliśmy społeczność i miłość bratnią, ale użylibyśmy miecza, aby nim ranić braci? Niechaj obraz ten wryje się głęboko na naszym umyśle i niech będzie pieczęcią w naszym sercu na przyszłe dni, jakie przyjdą na duchowego Izraela, gdy brat wystąpi przeciwko bratu. Bóg dopuści takie rzeczy na krótko przed ustanowieniem Królestwa. Postanówmy sobie, że bez względu na to, jak inni będą walczyć, broń żołnierstwa naszego nie będzie cielesna, że walka nasza nie będzie przeciwko tym, którzy uczynili przymierze z Bogiem, ale przeciwko onemu wielkiemu przeciwnikowi. Cielesną bronią są nie tylko miecze i karabiny; bardziej zabójczym i szkodliwym od nich jest język, gdy jest użyty do potwarzy i ranienia. Nie daj Boże, aby nasz język, którym chwalimy Boga, wyrządzał krzywdę komukolwiek, a szczególnie komuś z domowników wiary.

KRÓLEM NAD CAŁYM JERUZALEM

Ostatecznie król Isboset i jego generał Abner zostali haniebnie zamordowani. Stwierdzamy, że Dawid nie miał z tym nic wspólnego. Co się tyczy synów Saula, to przysięga przyjaźni, jaką Dawid przysięgał Jonatanowi, była dla nich dostateczną ochroną. Śmierć Isboseta i Abnera dała okazję narodowi Izraelskiemu, aby się głębiej zastanowił nad tą całą sprawą i przyszedł do przekonania, że łaska Boża była z Dawidem, że on był mężem według serca Bożego i że będąc władcą dzielnie służył ludowi, który go obrał za króla. Ci, którzy zdrowo myśleli, doprowadzili do tego, o czym traktuje nasza lekcja: „Zeszły się tedy wszystkie pokolenia izraelskie do Dawida do Hebronu i rzekły mówiąc: Oto



my jesteśmy kość twoja i ciało twoje, a przeszłych czasów, gdy Saul był królem nad nami, tyś wywodził i przywodził Izraela. Nadto rzekł Pan do Ciebie: Ty będziesz paść lud mój izraelski, a ty będziesz wodzem nad Izraelem” - 2 Sam. 5:1,2. W końcu stali się posłuszni głosowi Bożemu. Zapewne Bóg mógł doprowadzić do tego prędkiej, lecz On nie miał takiego zamiaru. Podobnie rzecz ma się z naszymi sprawami, gdybyśmy tylko o tym wiedzieli. Bóg wie na początku, jaki będzie wynik każdej sprawy i zarządza tak, aby wszystko wyszło na dobro dla Jego ludu, a szczególnie tych, którzy są Jego i należą do klasy pomazanych.

Lekcja nasza mówi dalej, że Dawid uczynił przymierze z narodem izraelskim. To pokazuje, że Dawid zgodził się służyć jako król z pewnymi ograniczeniami władzy na podstawie konstytucji. Uczynione było przymierze, czyli ułożono coś w rodzaju konstytucji, w której prawa narodu i prawa króla były określone. To wskazuje, że naród izraelski był najbardziej postępowym narodem na świecie, bo o ile możemy dowiedzieć się z historii, w owych czasach królowie byli despotami, rządili, jak im się podobało, nie zważali na prawa i wolność narodu. Interesujące ceremonie, jakie towarzyszyły wyniesieniu Dawida na króla nad Izraelem i radość, jaka panowała z tego powodu, są obszernie opisane w pierwszej księdze Kronik 12:23-40.

Te różne przejścia Dawida w oczekiwaniu na królestwo, lekcje z tego zdobyte, rozwinięcie charakteru, to przygotowanie uczące go rozsądku i umiarkowania, wszystko to daje wielką lekcję dla Kościoła wieku Ewangelii. My też jesteśmy powołani, aby kiedyś zasiadać na tronie z Panem, aby rządzić w Jego imieniu. Jesteśmy też pomazani Duchem św. na to stanowisko. Apostoł mówi, że jest to przedsmak onej przyszłej chwały i radości, do której wejdziemy, gdy przyjdzie czas koronacji. Jeżeli Dawidowi było potrzeba, aby nauczył się posłuszeństwa, panowania nad sobą, wiary, umiarkowania i nadziei, aby mógł być królem nad ludem Bożym i odpowiednim reprezentantem Boga w rządzeniu, to ile więcej lekcji potrzeba nam, którzyśmy powołani do daleko wyższego stanowiska na tron świata, na reprezentantów Boga, aby jako królewskie kapłaństwo rządzić, sądzić i doświadczać ludzkość, aby na ile możliwe, jak najwięcej z nich wyratować z upadłego stanu i przyprowadzić do zupełnej harmonii z Bogiem. Zapewne, powiedzieć możemy, jak to i Daniel oświadczył, że nasze próby i doświadczenia są o wiele mniejsze, aniżeli spodziewaliśmy się.

Gdy uważnie badamy charakter Dawida, dostrzegamy, jakie były jego najsilniejsze punkty i staramy się rozwijać je w sobie. Wszyscy zgodzimy się z tym, że najsilniejszym jego punktem była wola, którą odpowiednio zarządzał. Trudno jest niekiedy określić siłę ludzkiej woli. Bóg widocznie poruczył wszystkie sprawy naszego doczesnego życia pod kontrolę naszej woli; także zwy-

cięstwo na korzyść przyszłego życia jest również zależne w znacznym stopniu od naszej woli. Widocznie, gdy wola jest odpowiednio nastawiona przeciwko grzechowi, wtedy staje się niezwykła, jak czytamy: „Dajcie odpór diabłu, a uciecze od was” - Jak. 4:7. Jest nam trudno zrozumieć, do jakiego stopnia można rozwijać silną wolę przeciw grzechowi, chorobie, zarazie lub przeciwko onemu złośnikowi. Słowo Boże jednak zapewnia nas, że można rozwinąć taką wolę, a nasze doświadczenie pod tym względem udowadnia prawdziwość tego. Silna wola nie ogranicza się tylko do ludu Bożego. Szatan i wielu zepsutych ludzi mają też silną wolę. W istocie, z tej strony nasuwanych jest wiele złych myśli od onego złego. Lud Boży powinien poznać wartość stanowczości i jak szkodliwa jest chwiejność.

Apostoł słusznie mówi: „Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich” - Jak. 1:8. Taki człowiek nie będzie miał w niczym powodzenia. W metodach, jakie Bóg stosuje przy wybieraniu Kościoła w Wieku Ewangelii, przejawia się wielka mądrość. Bóg takich szuka, którzy by Go chwalili w duchu i w prawdzie. Bóg daje im poznać Swą dobroć, posila ich, aby mogli rozbudzić w sobie właściwe chcenie, zapewniając ich, że jeżeli będą mieli dobre pragnienia, to On będzie ich wspierał i zasiliał w razie potrzeby. Chociaż nasz przeciwnik jest silniejszy i mądrzejszy od nas, nie będzie mógł nam szkodzić, bo Ten, który jest za nami, mocniejszy jest od tego, który jest przeciwko nam. W tym celu Bóg zachęca nas, abyśmy uczynili z Nim przymierze przy ofierze - abyśmy oddali naszą wolę pod Jego kierownictwo. Szczęśliwi są ci, którzy to uczynili; lecz niestety, takich jest mało. Więcej jest tych, którzy zatrzymują swoją wolę, prowadzą wiele sporów o sprawy i wolę Bożą. Aby tego uniknąć, musimy się starać utwierdzać naszą wolę, wzmacniać nasz charakter przez takie śluby, które by nam w tym pomagały. Przeciwnik stale obserwuje nas, aby znaleźć słabe strony i zaatakować je, dlatego musimy silnie obwarować się, trzymać naszą ofiarę przy Panu i silną wolę dawać odpór przeciwnikowi, służąc wiernie prawdzie i wszystkim domownikom wiary, a zarazem strzec naszych myśli, słów i uczynków.

PIEŚŃ MOJŻESZA I BARANKA

Przy wprowadzeniu króla Dawida na urząd zapanowała wielka radość, śpiewano pieśni i weselono się, jak zwykle bywa przy takich okazjach. Niemal każdy naród ma swoje narodowe pieśni na cześć króla i królestwa. Czy nie tak jest z Królestwem naszego Pana, które wkrótce będzie zaprowadzone z najwspanialszą demonstracją? Czy Kościół, chwalebna świątynia Boża, te żywe kamienie, które teraz są ociosywane i oglądane, nie oddają czci wierzchniemu kamieniowi? Głową Kościoła jest Chrystus. Wielbimy Go w naszych sercach i uznajemy za Pana wszystkich, z radością oczekując czasu, kiedy wszelkie kolano ugnie się przed Nim.



W międzyczasie ci, którzy spodziewają się być członkami Oblubienicy i współdziedzicami z Nim, mają się nauczyć pieśni sługi Mojżesza i Baranka: „*Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc, i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo*” - Obj. 5:12. „*A śpiewali jakoby nową pieśń przed stolicą. . . a żaden się nie mógł onej pieśni nauczyć oprócz pomazanych*” - Obj. 14:3. Pan będzie z nimi na górze Syońskiej, czyli w Królestwie. Ta pieśń zwiastuje wielką radość, która będzie wszystkiemu ludowi. Jesteśmy ciekawi, w jakim stopniu tę pieśń już umiemy i na ile możemy ją śpiewać już teraz. Przychodzimy do przekonania, że tej lekcji trzeba się uczyć całe życie. Zatem ra-

dujemy się, gdy możemy wydawać świadectwo o naszym Bogu wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu, chociaż czyniąc to ściągamy na siebie sprzeciwy i prześladowania. Mamy jednak trwać w wierze, w cierpliwości i oczekiwać Królestwa w jego okazałości, oczekiwać na chwalebny „przemianę” nas samych, abyśmy mogli z lepszym skutkiem opowiadać innym tę błogosławioną wiadomość.

Watch Tower 1908-4234/VII/49

Watch Tower
R-4234 (1908 r.)
„Straż”